

Póki istnieją amerykańscy agresorzy...

Konstanty Simonow: „Obcy cień“. Dramat w 6 obrazach. Przekład Lidii Zamkow, reżyseria Jana Kreczmara, dekoracje Zenobiusza Strzeleckiego. Premiera w Teatrze Polskim w Warszawie.

Dylemat: energia atomowa w służbie pokoju czy w służbie wojny — ilustruje od razu doniosłość problemu czujności w nauce, która opowiada się za pokojem. Póki obok naszego świata postępu i pokoju istnieje amerykański świat podżegaczy, grabieżców i agresorów, póty zagadnienie komu i czemu służy nauka, nawet ta najbardziej „czysta“, teoretyczna, pozornie oderwana od praktycznych zastosowań, pozostanie zagadnieniem nadrzędnym i decydującym o roli nauki w świecie dwóch światów.

Tego nie rozumie Sergiusz Trubnikow, znakomity mikrobiolog i odkrywca nowej metody szczeniaka przeciw najbardziej złośliwym chorobom zakaźnym. Zamknięty w swoich laboratoryjnych badaniach, izolujący się powoli od społeczeństwa, bohater „Obcego cienia“, dyrektor wielkiego instytutu mikrobiologii, jako człowiek pozostaje w tyle za swą wiedzą, obciążony przy tym resztkami dawnego burżuazyjnego myślenia, płaszcącego się przed nauką i sztuką zachodu. Trubnikowa „pociąga wielki świat“, chciałby pojechać do Luksemburga, by zobaczyć światową naukę“ mówi o nim z gryzącą ironią kolega z instytutu, profesor Iwanow. Błędów nie popełnia się bezkarnie. Zapóźnienie ideologiczne prowadzi Trubnikowa na ideologiczne manowce i omal nie czyni mimowolnym, zdracząc ojczyznę.

Trubnikow rozumie bardzo prosto: nauka jest międzynarodowa, z pojęciem prawdziwego uczonego wiąże się postawa humanisty, jakże więc nie udzielił

Amerikanom wiadomości o własnych badaniach i doświadczeniach, skoro o nie proszą? Przecież są i piękne tradycje nauki zachodniej! Ze tradycje te za przepaszcza imperializm, że tradycjom tym przeciwstawia się współczesna burżuazyjna nauka w służbie monopolu i wojny, że wiadomości naukowe potrzebne są amerykańskiemu wywiadowi — tych prawd apologeta „czystej nauki“, Trubnikow dopuścić do swej świadomości nie chce ani na moment. A tymczasem te prawdy wdzierają się do życia Trubnikowa z całą bezwzględnością i rozwalają bezlitośnie jeszcze jeden prywatny „micik“ o apolityczności nauki i jej niezależności od epoki. Trubnikow w ogóle nie może pojąć, że Amerykanom nie chodzi o żadną „czystą“ naukę, że pragną zdobyć tę przede wszystkim część jego pracy, która mówi o wzmoczeniu zjadliwości mikrobów, zdobyć dla swoich zbrodniczych celów wojennych.

Trubnikow nie jest całkowicie skosmopolityzowany, nie uwielbia w czambuł wszystkiego co amerykańskie — takim jest tylko szpieg — Okuniew — ale i na Trubnikowie ciąży jeszcze kompleks niższości, ciężą starą nałogą korzenia się przed rzekomą przewagą nauki „stamtąd“. Kłamstwo — odpowiada mu porte-parole autora, Makiejew — nauka radziecka jest dziś przodująca w świecie, każdy rok przynosi na to nowe dowody. I dosądnie tłumaczy zaślępieniu uczonego jego błąd: „Wyobraziłeś sobie, że humanizm to znaczy — stać na ubo-czu i wszystkich kochać. Nie! Humanizm dla uczonego to wal-

ka! To znaczy, że musi on być żołnierzem naszej armii, walczącej o przyszłość wszystkich ludzi, całej nauki, całej kultury — walczącej przeciwko całej straszliwej grozie i ciemności, które nadciągają z tamtej strony świata“.

Trubnikow popełnił w swoim pseudohumanizmie tragiczny błąd. Co sprawiło, że ten błąd nie zakończył się tragicznie? Ocaliło sprawę, a przez to i Trubnikowa, postępowanie kolektywu Instytutu, ludzi bliższych mu i dalszych, rozumujących logicznie i kierujących się patriotyzmem. Ocaliło sprawę i Trubnikowa społeczeństwo radzieckie, to wspaniałe, pełne prawdziwego humanizmu i wychowane w szkole Lenina-Stalina społeczeństwo. Ono wytyczyło wszystkie siły, by naprawić błąd Trubnikowa i nie pozwolić im wyrządzić szkody społeczeństwu i ono uświadomiło winowajcy istotę jego przewinień. Ta czynna walka ze złem i nieustępliwa walka o ocalenie człowieka jest drugim — obok zagadnienia czujności — głównym problemem „Obcego cienia“, sztuki, konfrontującej, podobnie jak „Sąd honorowy“ Szejna, marzenie o nauce „nie znającej granic państwowych“ z rzeczywistością, która te granice wytyczyła jako granice pomiędzy światem pokoju a światem wojny.

Tżecim wreszcie tematem „Obcego cienia“ jest przeplatający się z poprzednimi, piękny obraz życia naukowców radzieckich, przeprowadzających niebezpieczne badania, obraz ich ofiarności, poświęcenia i bohaterstwa w służbie dla radzieckiego państwa, w imię dobra narodu i ludzkości, wolnej od kapitalistycznego ludożerstwa. Nie ma w tym życiu kon-

fliktów między obowiązkiem a życiem osobistym. Pracą dla społeczeństwa i życie osobiste idą w parze. „Nie ma nic bardziej obcego naszemu duchowi niż widzenie głównej cechy naszej epoki w cierpiętnictwie“ mówi z oburzeniem Makiejew, gdy jakiś nadgorliwiec wypominał mu zapał do założenia ogniska domowego.

Te wszystkie zagadnienia ujęte są w „Obcym cieniu“ w kształt dramatu, w którym panuje równowaga pomiędzy dysertacją a psychologią, pomiędzy dyskusją a akcją. Simonow — nie po raz pierwszy sztuka tego wybitnego pisarza gości na scenie polskiej, przypomnijmy choćby „Rosjan“ w Krakowie, „Chłopca z naszego miasta“ w Katowicach, „Zagadnienie rosyjskie“ w dziewięciu, a „Obcy cień“, jak dotychczas, już w siedmiu teatrach — nie gardzi mocnym efektem dramatycznym, krótkim spięciem charakterów i nawet pewną sensacyjnością fabuły. Łączy przy tym jak najściślej nerw dramatyczny z nerwem politycznym. Sztuka bowiem ma wychowywać, uczyć, ma być posterunkiem czujnej warty a nie igrami bumelujących maruderów. Utwór Simonowa kroczy w pierwszym szeregu sztuk walczących. To pozwala we właściwych porządkach ocenić pewne jego uproszczenia (naiwność polityczna Trubnikowa!) i pewne służyły oraz chwilowe ześlizgi na pochylnię melodramatu.

Uwypuklić w sposób właściwy treść ideową „Obcego cienia“ lub przynajmniej nie uornić ze sztuki żadnego jej akcentu ideologicznego pośród perypetii fabuły — oto główne zadanie reżysera dramatu Simonowa. Jan Kreczmar — tym razem reżyser, niewidoczny na scenie — rozwiązał to zadanie w sposób więcej niż poprawny. A zadanie nie było łatwe, przykładem krakowskie przedstawienie „Obcego cienia“, w którym ukazano jakiś kosmopolity-

czny zakład naukowy i ludzi w nim o burżuazyjnym typie życia. Toteż fałszem tchnęła w Krakowie ważna rozmowa laboranta Sawatiejewa z olimpijskim dyrektorem „jak równego z równym, jak komunisty z komunistą“, a przełom psychiczny Trubnikowa poprzedzony był nie samokrytycznym wstrząsem radzieckiego uczonego, który zrozumiał swoje błędy lecz jakimś mlotaniem się w stylu dawnych dramatów mieszczańskiego teatru. W Teatrze Polskim reżyser znalazł dla „Obcego cienia“ właściwą tonację, czuł nad radzieckością wyrazu sztuki.

Marian Wyrzykowski jako Trubnikow powściągliwie sięgał do środków patosu, dał postacią pogłębiającą, której się wierzy, że nadal służyć będzie nauce radzieckiej i że nie omylił się największy autorytet Kraju Rad, obdarzając nadal Trubnikowa swym zaufaniem. Pogłębiając w pełni ludzką postacią ukazała Zofia Małynicz w roli siostry Trubnikowa: bogactwo odcieni psychologicznych cechuje tę learkę, która, choć zawojowana przez swego sławnego brata, umie mu się w chwili zasadniczej przeciwstawić z całą mocą poczucia słuszności. Leon Pietraszkiewicz grał najbardziej rezonerską, z jednego kruszcza ulaną postacią w sztuce: nieskazitelny Makiejew. Łatwo z tej roli zrobić przyszłowi już dreszczanego „sekretarza partyjnego“ z niektórych naszych sztuk współczesnych. Pietraszkiewicz pokazał, że Makiejew i poniekąd jego polscy koledzy mogą być prawdziwi, bezpośredni, ogromnie sympatyczni i po ludzku nie po książkowemu mądrzy. Bravo! Cichego, posłusznego laboranta, który w potrzebnej chwili umie się jednak zdobyć na słowa „imieniem radzieckiej władzy“ zagrał Tadeusz Kondrat na pograniczu słusznego poczucia siły prostego radzieckiego człowieka i mniej słusznej pojękliwości. Aleksander Dzwonkowski, wprost

wyborny w pierwszych odsłonach, przerysowuje nieco w odsłonie ostatniej charakterystyczne cechy profesora Iwanowa.

Cicha, zgaszona życiem u boku zdraycy — Okuniewa Halinę Pietrownę gra na przyciszonej strunie Maria Gorczyńska. Gustaw Buszyński jako Okuniew przeciwstawia jej grę wyrazistą, pełną spojrzeń spode łba i serdeczności o miłą trącając oszu-kantstwem. „Nie byłby szpiegiem, gdyby każdy mógł go zaraz rozpoznać“ powiada o nim Makiejew. Tymczasem widz poznaje się natychmiast na Okuniewie i co najmniej dziwi się ślepicie Trubnikowów. A więc koncepcja gry Buszyńskiego jest błędna.

W pozostałych rolach wystąpili I. Oberska, E. Drabik-Witkowska, B. Ejmont. Jadwidze Swirtun nie wierzymy niestety ani przez chwilę, że jest learką, która przeszła wojnę i po wojnie była przez władze wysyłana za granicę; to dopiero młoda panienka na pierwszym roku studiów uniwersyteckich.

Scenografia Strzeleckiego trafnie ukazała wnętrze gabinetu Trubnikowa i pokoju w jego mieszkaniu, jak również pokój w mieszkaniu Sawatiejewych. Natomiast zawodzi w ukazaniu gabinetu w mieszkaniu Okuniewa. Autor daje wyraźną wskazówkę: „Obszerny pokój, umeblowany prosto i wygodnie“. Dekorator starał się mocno, aby pokój robił wrażenie sztuczności i niewygody. Zawieszenie reprodukcji z obrazu Riepina w gabinecie Okuniewa jest pomysłem dobrym, chociaż właśnie Okuniew byłby ostatnim, dokonującym wyboru tego akurat obrazu Riepina, który mu na ścianie pracowni powiesił scenoplastyk.

Niemale pretensje należy zgłosić do polskiego przekładu „Obcego cienia“. Niektóre ustępki drukowanego wydania poprawiono w interpretacji scenicznej, ale sporo ich jeszcze pozostało.

17.45. 20.
Stolica — „Poddany“ — g. 12.45
16, 18.15, 20.30.
W-Z — „W dni pokoju“ — dodatek „W kraju socjalizmu“ — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Skandal w Clochemerle“ — dodatek „Czy wiecie, że...“ — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Radosne spotkanie“ — dodatek „Kierunek Nowa Huta“ — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Hojne lato“ — dodatek „Przegląd kulturalny“ — g. 15, 17, 19, 21.
Teęza — „Błękitne miecze“ — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Pamięcie“ — dodatek „Ceramika węgierska“ — g. 16, 18, 20.

Muzeum Narodowe. — „Wystawa wiek Oświecenia w Polsce“ — czynna w dni powszednie w godz. od 10 do 15, w czwartki, niedziele i święta od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświęcone muzeum nieczynne.

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty“: czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 do 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego br.

RADIO

SOBOTA 2 LUTEGO

Program I — na fal 1322 m.
Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka baletowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Pieśni o Stalinie, 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V i VI, 9.20 Aud. dla kl. VIII, 9.40 Muzyka taneczna, 10.15, 10.50 Wtorek Fr. Schuberta, 10.55 „Słońce wschodzi“ — fragm. pow. E. Marxa, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mała kobiety, 12.15 Radziecka muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Towarzysz Smutny“ — fragm. opow. Z. Marchewskiego, 17.30 Komp. Tygodnia — Fr. Schubert, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 „Słuchacze pisza“, 18.25 Z naszych pieśni, 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 „Obrazki obyczajowe“ — A. Czechowa, 19.30 Na muzycznej fal, 20.30 Koncert w rocznicę oswo-bodzenia Stalingradu, 21.30 „Powiatka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględny“ — odc. noweli J. Andrzejewskiego, 21.45 Muzyka taneczna (Cajmer), 22.30 Muzyka na dobranoc.
Program II — na fal 367 m.
Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50
6.15 Pieśni o pokoju, 6.50 Tańce ludowe różnych narodów, 7.50 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I